GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 195.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Lipca 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do przepisów lombardowi tutejszemu służących podaje do wiadomości publicznéj a mianowicie osób interessowanych.

1. Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jako to: na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołowę i wszelkiego rodzaju praeciosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, *rozpocznie się w dniu* 31 *sierpnia r. b.* i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny osméj zrana do pierwszéj z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym przy ulicy Senatorskiéj położonym, odbywać się będzie; życzący więc sobie nabydź rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym. Wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami kassowemi przez plus licytantów płacone bydź winny.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających, *do dnia* 22 *sierpnia r. b.* oznaczonym został, dla tego więc interessenci a mianowicie właściciele takowych fantów przed upłynieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3. Że ci wszyscy którzy zaniedbawszy dotąd wykupna fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnemi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji *przed dniem* 22 *sierpnia r. b.* nie dopełnią, sami tylko sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4. Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać wczasie nie mógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze jako to: Gazetę Rządową, Polską, Warszawską, Korrespondenta i Kurjera, trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemniéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie ogłoszoném zostanie. — W Warszawie dnia 16 lipca 1829 r. — Vice-prezydent. *Lubowidzki.* — Sekretarz jeneralny. G. *Jahołkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podając do wiadomości publicznéj, że następujące bilety zastawne lombardowe jako to.:

Nr. 4,145	na złp.	30.	Nr. 1,811	na złp.	360.
— 2,456	—	600.	— 4,168	—	50.
— 4,021	—	60.	— 8,058	—	70.
— 11,796	—	30.	— 707	—	108.
— 11,269	—	20.	— 708	—	90.
— 5,229	—	710.	— 710	—	90.
— 3,688	—	40.	— 4,377	—	20.
— 5,720	—	50.	— 1,380	—	70.

posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty, a najdaléj do dnia 25 sierpnia r. b. do dyrekcji lombardu miasta stołecznego Warszawy w ratuszu głównym posiedzenie swe odbywającéj, zgłosił się i prawo posiadania onych udowodnił, po upłynieniu bowiem terminu wyżéj oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty wzastawie będące tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w księgach dyrekcji lombardu są zapisane. — Vice prezydent *Lubowidzki.* — Sekr. jen. *Jahołkowski.*

— JW. Turkuł radca stanu szambelan, naczelny dyrektor królewskiéj kancelarji sekretarjatu stanu, wyjechał do Petersburga.

— Hr. Stanisław Plater, wydał w języku polskim i francuzkim, mappę Polski i krajów okolicznych, z szczególném wskazaniem miast utwierdzonych, kanałów i dróg bitych czyli kamiennych, podług podań najnowszych. Ta mappa na pięknym papierze, kosztuje w xięgarni Glücksberga złp. 4.

— Przy budowie domu na Nalewkach, znaleziono worek skórzany napełniony 8mio-złotowemi talarami, bitemi za Stanisława Augusta.

— Przybył do Warszawy Gdańszczanin Giese, szybkobiegacz, który nie wprost ale wstecz kursa odbywa i nie więcéj na nie czasu potrzebuje.

— Józef Kozłowski patron trybunału cywilnego, przeprowadził się do domu Kuczyńskiego przy ulicy Freta pod Nr. 275.

— *Sprostowanie.* — Przez omyłkę piszącego zaszła omyłka na karcie 826 w wierszu 12 obwieszczenia zamiesz-

czonego w Nr. 190, 191 i 192 Gazety Polskiéj; powinno być: Imieniem Heleny z *Stamirowskich*, zamiast *Hamirowskich*.

— *Doniesienie naukowe.* — Poszyt IV pamiętnika sandomierskiego wyszedł z drukarni xięży Pijarów, zawiera w sobie następujące przedmioty: 1) Spis przedmiotów w tomie 1 pamiętnika sandomierskiego zawartych. 2) Dokończenie herbów szlachty polskiéj, przez Franciszka Jabłońskiego Franciszkana. 3) Życie i pisma Gabrjela Leopolity Dominikana. 4) Wiadomość historyczna o wsi Budzieszynie albo Zbudeszyno, w ziemi Drohickiéj położonéj. 5) Wiadomość o medalu w fundamentach domu szkolnego w Skalbmierzu znalezionym. 6) Wiadomość historyczna o kościele Liwskim, o założeniu dwóch filjalnych Pniewniki i Wierzbie, wyjęta z rękopismu Jana Woronicza, proboszcza Liwskiego (r. 1786), teraźniejszego arcy-biskupa prymasa królestwa polskiego. 7) Rzecz S. Podlodowskiego, ku królowi Jmci Zygmuntowi I. i Panów rad koronnych, imieniem wszystkich posłów ziemskich na sejmie piotrkowskim roku 1547. 8) Wypisy w mowie polskiéj, z akt urzędowych siewierskich z r. 1481 i 1505. 9) Xięgi polskie, przełożone na język pobratymczy czeski, i xięgi czeskie przez Polaków pisane, lub też mające styczność z literaturą i historją naszą. 10) Mowa polska w Szlązku. 11) Przywiléj Przemysława xięcia cieszyńskiego, dozwalający właścicielom wsi Mirzowic rządzenia się podług prawa niemieckiego miejskiego, wydany r. 1374, a czwartego po zejściu dobrego naszego króla Kazimierza; pieczęć z orłem polskim dobrze dochowana. 12) Sprawa trzystoletnia w trybunale cywilnym podlaskim. Spór jest o granice między wsiami szlacheckiemi Malinewą a Lipkami, w ziemi drohickiéj, położonemi. 13) Xiążki rzadkie polskie.

Do tego poszytu dołączają się trzy ryciny na miedzi ryte:
a) Ubiór świąteczny majętniejszego Kielczana.
b) Pomnik traktatu ze Szwecją zawartego roku 1626.
c) Pomnik traktatu z Moskwą zawartego roku 1634.
Z oryginałów rysował Roman Wilczyński U. K. VI. S. W.

Tom piérwszy pamiętnika sandomierskiego, składający się ze czterech poszytów z rycinami, kosztuje złotych 18 w xięgarniach warszawskich; — Tom drugi, składający się ze czterech poszytów z rycinami, złotych 24 kosztować będzie. Życzący trzymać nadal to pismo, raczą z góry złożyć powyższą opłatę.

— Wczoraj w południe ciepła stopni 10.

AMERYKA. — *Z St. Jago de Chili.* — Nowa konstytucja rzeczypospolitéj chilijskiéj nie ma przeciwników. Stronnictwa przestały się odzywać z gwałtownością w pismach publicznych, a ci, co nazywali wszystkich cudzoziemców kacerzami, a z każdego zjawiska w naturze niezwyczajnego korzystali, aby lud durzyć, mają coraz mniéj wpływu i tracą szacunek, zwłaszcza że z obyczajów nie bardzo się zalecają. Rząd chilijski pragnie ściągnąć do kraju zagranicznych artystów, rzemieślników i rolników i podaje im korzystne warunki. Atoli nie wielu cudzoziemców przybywa z powodu wielkich kosztów podróży. — Handel chilijski podniósł się, a górnictwo czyni piękne nadzieje. Kopalnie srebra w Coquimbo, będące własnością prezydenta rzeczypospolitéj Franciszka Pinto, przyniosły w lutym r. b. ponieważ na obfitą żyłę natrafiono, czystego dochodu 30,000 funt. drutu żelaznego; brakuje tylko górników i kapitałów.

ANGLIA. — W Brazylji pensjonowano z małym dochodem officerów angielskich, których chętnie używano w czasie wojny z Buenos Ajres.

— *Dnia* 10 *lipca* — Podczas kiedy towarzystwo katolickie zupełnie się rozwiązało, wzmaga się żarliwa działalność towarzystwa oranżystów, i to pod naczelnictwem brata królewskiego xięcia Kumberlanda. Następujący list jego do zastępcy W. Mistrza oranżystów w Irlandji, lorda Enniskillen, jakkolwiek dawniejszy, ale dopiero teraz ogłoszony, zwrócił uwagę całego kraju.

W pałacu S. James, d. 12 *maja.* Kochany lordzie. Mocno ubolewam że się z wami nie widziałem przed wyjazdem moim z Londynu, albowiem wiele zależało mi na tém, uwiadomić przyjaciół naszych po drugiéj stronie morza, że duch protestantyzmu nie przestaje i nie przestanie stawiać mężki opór przeciw natarczywości ostatnich naszych przygód; a zarazem wynurzyć swoje przekonanie, że przezorność i baczność w teraźniejszém przesileniu, dla pomyślnego powodzenia naszéj sprawy, szczególniéj pod względem publicznych procesji, których według mego zdania unikać należy; koniecznie są potrzebne. Wnosząc z usposobienia wieku, sądziłbym że processje tego rodzaju, które może wiodą do przekroczenia praw i zamięszania spokojności publicznéj, albo w ten sposób mogłyby być rozumiane, pociągnęłyby za sobą najzgubniejsze skutki, może nawet ustawy przeciw instytucjom oranżystów. Zapewniam was że w tym względzie największą mam obawę, jużto przez szacunek dla naszéj instytucji, już z przekonania, że bezpieczeństwo protestantów islandzkich zależy od jéj utrzymania i pomyślnego powodzenia. Jeśli oranżyści i inne towarzystwa protestantów irlandzkich stale i zgodnie wytrwają, jeśli stałość i zgodę męztwo i przezorność miarkować będą, mam jeszcze nadzieję, że utrzymamy szanowną naszą konstytucję i pierwszeństwo świętéj naszéj religji, do jakiego upoważnia ją jéj czystość etc. (podpisano) *Ernest* wielki mistrz. W skutku tego listu wydał lord Enniskillen zastępca wielkiego mistrza wraz z 17 członkami następującą odezwę do oranżystów:

Z Grafton Street, dnia 8 *czerwca* — Bracia! List JK. M. xięcia Kumberland, instytucji naszéj W. mistrza, został nam przełożony i my osądziliśmy za rzecz przyzwoitą uwiadomić was o jego treści. Wysoka godność, którą dostojny korespondent w towarzystwie naszém piastuje, jego niezłomne stawanie w obronie sprawy naszéj, pobudzają do wdzięczności i szacunku wszystkich oranżystów, i zarazem zająć powinny ich uwagę; komitet uważa za rzecz niepotrzebną, rozwodzić się dłużéj nad zaleceniem w liście naszego w. mistrza objętém: objawia on tylko swój sposób widzenia, a mianowicie, że potrzeba największéj czujności i przezorności, ażeby nie dać osłabić i rozproszyć siły Irlandji protestanckiéj; że obawia się, ażeby nie uzbrojono ramienia prawa przeciw instytucji oranżystów; że rozumie, iż tenże sam powód, który wywrócił konstytucję z r. 1688 przez bil niedawno uchwalony, jeszcze dziś trwa w całéj mocy, i pobudzać będzie nieprzyjaciół protestantyzmu do korzystania z wypadków, jakieby wyniknąć mogły z processji w d. 12 lipca, ażeby zniweczyć ostatnią podporę protestanckiéj prawości, to jest oranżystów w Irlandji. W takich okolicznościach wydaje komitet niniejszą odezwę w przekonaniu, że postępowanie swoje zastosujecie w sposób dzisiejszemu przesileniu odpowiedni i nie zaniedbacie żadnych środków ostrożności, ażeby zachować jedność i siłę, tak potrzebne dla dalszego naszego

tnienia. (Podpisano) Enniskillen i 17 innych członków.

- Pan Hudson Lowe popłynął do wyspy Cejlon.

— Niespodziane zdarzenie zmieniło administracyę w Chinach; wszyscy ministrowie złożeni zostali z urzędów, kilku nawet doznają prześladowania. Cóż się takiego stało? — Może zdrada, spisek, rewolucye, lub inny jaki występek? Bynajmniéj.. Grób, w którym kiedyś mają bydź złożone zwłoki Cesarza, napełnił się wodą! — Po zjawieniu się mrówek białych w tym pomniku, żadna inna kleska publiczna nie okryła całego kraju tak grubą żałobą. Urządzenie tego grobu kosztowało cztery miljony franków; przedsiebiercy nie tylko będą musieli stracić tę summę; ale zarazem zostaną osądzeni i ulegną karze.

— Słychać że rząd nasz zamierza zawrzeć ugodę na kupno saletry.

— W roku zeszłym uwarzono w niektórych browarach londyńskich, znaczne ilości porteru, i tak w dwóch, to jest u pana Barclaj i pana Perkins, wyrobiono 257,644 beczek; w trzech, a mianowicie u PP. Truman, Hanbury i Buxton z komp. 186,502 beczek; u pana Reid *et Comp.* 165,252 beczek; u pana Wittbread *et Comp.* 163,271 beczek.

— Oprócz opisu Carogrodu przez pana Macfarlane, wyszły na jaw jeszcze dwa inne; jeden przez doktora Madden, drugi przez kapitana Frankland napisany.

— Do muzeum wschodniego przy ulicy Leadenhall, darowano bibljotekę Tippo Saiba bardzo kosztowną. Większa część xiążek jest w języku arabskim, między temi znajduje się rękopism koranu, pisany własną ręką Tippo Saiba.

— Naczynie srebrne zrobione dla króla przez panów Rundel i Bridge do chłodzenia wina, jest tak obszerne że w niém mieścić się może 6 ludzi; waży 5000 uncji. Po ukończeniu roboty ostęplowano je na giełdzie złotnickiéj.

— Rząd usiłuje wszelkiemi sposobami zapobiedz rozruchom w d. 12 lipca, w którym rocznicę wstąpienia na tron Wilhelma trzeciego, uroczyście z processjami chcą obchodzić, i zarazem znieważać papistów. Wydał zatém okolnik do władz i wysłał wojsko w okolice najniebezpieczniejsze. Pokazuje się teraz, że emancypacja osłabiła katolików; zerwał się węzeł zgody, który ich dawniéj łączył; każdy możny katolik ubiega się teraz za własnemi korzyściami, a gasnąca siła towarzystwa, która nawet dawniéj była tylko narzędziem w ręku O'Conella, służy jeszcze jedynie dla dopięcia wyboru jego w hrabstwie Clare. Przeciwnie strona antikatolicka co do liczby słabsza, w obawie utraty dawniejszych przywilejów, skojarzyła się teraz mocniéj i wynagradza zapałem, posiadaniem urzędów sądowych, policyjnych i milicyjnych, a nadewszystko zgodném i systematyczném postępowaniem nierówność liczby. Polega także na sympatji narodu angielskiego, na pomocy rządu; to dodaje jéj odwagi w wyzywaniu katolików do boju stanowczego. Policja strzela ciągle do katolików, a ci widzą w nich zamiast wykonawców prawa, znienawidzonych przeciwników.

— W Paslej układają projekt przeciw angielskim właścicielom gruntów, który jeżeli przyjdzie do skutku, stanie się dla handlu zbożowego na stałym lądzie, bardzo korzystny. Każdy Anglik mający styczność lub związek z rękodzielnictwem, płacić będzie na tydzień jeden penny (15 gr pol.) do kassy wspólnéj, przez co gdyby tylko miljon takich kontrybuentów było, roczny dochód tego funduszu 100000; funt. szterl. wyniesie. Z tych pieniędzy zapłacone będzie tytułem zwrotu, tym co zboże zagraniczne do kraju wprowadzają, cło, jakie oni od wprowadzonego zboża do skarbu opłacili, co tak długo trwać będzie, dopóki obrońcy prawa zbożowego, nie porozumieją się względem sposobów zaradzenia drogości zboża, która najdotkliwiéj klassę rękodzielników dotyka.

AUSTRJA. — Podług wiadomości z d. 19 czerwca od granicy wołoskiéj odebranych, zamiarem jenerała Pahlen w celu zrobienia diwersji było posunąć się z korpusem wojska od Sylistrji ku Ruszczukowi, przez co wzmocnione będzie wojsko jenerała Geismar, który z małéj Wołoszczyzny w tamtę stronę postępuje. Turcy w Ruszczuku i w Giurgewo wysyłają już rodziny i majątki swoje do Widdyna, co przekonywa, że się bezpiecznymi nie sądzą. Już przeszło 20 statków wysłano Dunajem za uchodzącymi. Inne doniesienia zapewniają, że poruszenia jenerała nie są wymierzone przeciw Ruszczukowi, lecz udaje się on pod Szumlę. W Białogrodzie dowiedziano się o pobiciu w. wezyra dopiero z gazet niemieckich. Wiadomość ta sprawiła mocne na Turkach wrażenie. Sądzą tu powszechnie, że Serbjanie oczekują tylko na zbliżenie wojska rossyjskiego, aby się wziąść do broni przeciwko Porcie ottomańskiéj.

— Przed niejakim czasem wykradziono xięciu Meternichowi z Zamku Königswart w dobrach które leżą w Czechach, znaczną część numizmatów z gabinetu Monet, który tam ten xiąże posiada. Teraz dopiero złapano sprawcę téj kradzieży w Pradze, właśnie w chwili kiedy żydowi kilka sztuk kradzionych monet przedawał. W stancji jego znaleziono resztę, tak, że ani jednéj sztuki nie brakuje.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 1 lipca.* — Małżeństwo króla J. z synowicą jego Marją Krystyną, xiężniczką neapolitańską nie jest już tajemnicą. Xiężniczka uwiadomiła już na piśmie króla, że zgadza się z jego życzeniem.

— Ministrowie zajmują się czynnie organizacją wojska, aby nie zbywało na niém, gdy w rozmaite okolice królestwa, wysyłać je dla przywracania spokojności zajdzie potrzeba, bo nie wątpią już, że we wszystkich prowincjach panuje wielkie nieukontentowanie. Co do wyprawy dla odzyskania byłych osad południowo-amerykańskich, już o niéj rząd nie myśli, tém bardziéj, iż zapewne trzeba będzie bronić ostatniéj posiadłości hiszpańskiéj w Ameryce, to jest wyspy Kuby przeciw napaści republikanów, którzy dla własnego bezpieczeństwa chcą ją opanować.

— Oto jest dosłowne tłómaczenie umieszczonego w gazecie madryckiéj opisu szkód, jakie grad zrządził w Cazorla, królestwie Jaen: Z Cazorla d. 18 czerwca. Dnia 15, b. m. między godziną 2 i 3 po południu nawiedził tutejsze miasto, należące do niego wioski i okolice takie okropne nieszczęście, jakiego w dziejach niema przykładu. Niesłychany grad, najmniejszy jak orzechy, a największy w kawałkach czerofuntowych, potłukł wszystkie dachy miasta, napełnił ulice zwaliskami i ukazał nieszczęśliwym mieszkańcom straszliwy obraz miasta, przez nieprzyjaciela zbombardowanego; mnóstwo domów zamieniło się w gruzy, a wszystkie są bardzo uszkodzone, albowiem straszna burza, która towarzyszyła gradowi, co tyle zrządził nieszczęścia, pozrywała z domów wiele dachów z belkami i deskami, uniosła je na inne ulice, niektóre nawet o wystrzał działowy za miasto; większą część pięknych klombów i alei w okolicznych po-

siadłościach wiejskich, wydarła z korzeniami, a na pozostałych drzewach i krzewinach połamał wicher wszystkie gałęzie. Należący do Cazorla powiat zupełnie jest spustoszony. Wieśniacy rozpaczają, bo w ich oczach w przeciągu dziesięciu minut z najpiękniejszych pól zniknęły plony najobfitsze. Po gradzie nastąpił najokropniejszy wicher jakiego tylko ludzie zapamiętać mogą, podnosił ludzi z ziemi, unosił ich nawet w powietrzu, tak że im żadnéj pomocy nie można było przynieść, a podobnież, (niechaj wszyscy co to czytają zdumieją i przestraszą się) latały po powietrzu, unoszone wichrem, wszelkiego rodzaju czworonożne zwierzęta; widziano je jak latały przez długi przeciąg czasu. Wszystkich tutejszych mieszkańców czeka największa nędza, bo w całym urodzajnym, bardzo obszernym powiecie do miasta należącym, nie pozostało nawet żywności dla reszty od burzy ocalonego bydła. Na polach znaleziono takie mnóztwo pozabijanéj zwierzyny, iż wiele wozów nią naładowano. Osoby rozmaitego wieku utraciły życie, a mnóztwo jest pokaleczonych i bez nadziei odzyskania zdrowia.

Inne doniesienia z Cazorla obéjmują jeszcze wiele podobnych szczegółów.

— *Z Madrytu d. 4 lipca.* — Powszechnie tu mówią, że znany herszt rozbójników z kilkoma towarzyszami w saméj stolicy mieszka; władze mają o tém wiedzieć, ale brakuje im woli i energji do aresztowania go. Ajenci tego herszta wywiadują się, kto do stolicy ma przyjechać, lub kto z niéj wyjeżdża i podług ich doniesień, układa herszt plany rozbojów. Jakoż najniebezpieczniéj jest w okolicach Madrytu. W saméj stolicy wydarzają się codziennie gwałtowne kradzieże i to wśród dnia i na ulicach najludniejszych. Teraźniejszy szef policji madryckiéj jest starzec, a koregidor wielki nieprzyjaciel teatrów, w rozumieniu jego szkodliwych obyczajom, nie zwraca uwagi na szkodliwsze czyny.

NIEMCY. — Niedaleko Salzburga wystawiono kosztem jednego z panujących xiążąt niemieckich pomnik na pamiątkę bitwy pod Lipskiem. Jest to kolumna na 12 stóp wysoka, z cegieł wymurowana z prostym napisem bitwę owę przypominającym.

— W piśmie datowaném z Weimaru d. 5 lipca wyrażono: „JJ. KK. MM. wielki Xiążę i wielka xiężna powrócili z podróży swojéj do Berlina i Warszawy. Ze wszystkich uroczystości i zabaw danych dla tych dostojnych gości, (są słowa piszącego) nic nie zajmowało nas tyle, jak przegląd wojska zebranego pod Warszawą. Szczególniéj wojsko polskie wspaniały przedstawia widok, nic piękniejszego wystawić sobie nie można.„

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia* 30 *czerwc.* — Nędza nietylko w stolicy ale w całym kraju, do najwyższego dochodzi stopnia. Samobójstwa nieznane prawie w Portugalji stają się coraz gęstszemi. Sąd ustanowiony w Oporto zapozwał 80 nieobecnych w kraju osób, aby stawiły się i zdały sprawę z postępowania swojego od powrotu Don Miguela do kraju.

— Tutejsza gazeta rządowa ilekroć doniesie o pokazaniu się Don Miguela w publiczności, zapewnia zaraz, że go przyjmują wszędzie z największym zapałem. Don Miguela zwykła taż Gazeta mianować *najlepszym z królów.*

TURCJA. — Zapewniają, że odesłanie do Odessy 112 jeńców rossyjskich, było skutkiem wdzięczności tureckiéj: Na początku zeszłorocznéj kampanji wzięty był do niewoli bimbasza, czyli pułkownik i doznawał największych względów, mianowicie od pewnego officera rossyjskiego, z którym się nawet zaprzyjaźnił. Bimbaszy udało się uciec z niewoli i sułtan wielce go polubił za powrotem do Turcji. Tymczasem los zdarzył, że officer rossyjski, ten sam przyjaciel bimbaszy, dostał się do niewoli tureckiéj. Właśnie miano go wysłać na wyspę Szalki, gdy bimbasza, który przypadkowo znajdował się w kawiarni nad brzegiem morza, przyjaciela swego spostrzegł i wkrótce potém naładowawszy czółno rozmaitemi owocami, sukniami i fajkami, na wyspę Szalki popłynął, ażeby widzieć swego przyjaciela. Trudno opisać wzajemną radość w czasie przywitania się dwóch przyjacioł. Za tyle życzliwości ofiarował oficer rossyjski bimbaszy czarkę srébrną z cyfrą własną i pięciu innych officerów i załączył prośbę, aby się za nim wstawił i wyjednał mu powrót do ojczyzny. Jakoż bimbasza w jednéj ręce trzymając list przyjaciela, w drugiéj czarkę sobie podarowaną, stanął przed sułtanem, opowiedział mu stosunki swoje z oficerem rossyjskim i skromnie ale razem usilnie błagał o uwolnienie go i jego pięciu towarzyszów. Z rozczuleniem słuchał sułtan opowiadania swego ulubieńca i zezwolił nie tylko na uwolnienie sześciu oficerów, ale także wszystkich żołnierzy, którzy razem z nimi wzięci byli do niewoli.

— Nie zbyt dawno, Ormjanie stambulscy, którzy wyjednali wypędzenie Ormjan katolików, nawrócili na swą wiarę dziesięciu żydów. Naczelny rabin zaniósł z tego powodu skargę do Porty, w skutku któréj dnia 20 czerwca, po sprawdzeniu skargi, skazano na wygnanie do Cezarei nie tylko nawróconych żydów, ale także 40tu Ormjan, których dziełem było to nawrócenie. Wygnanie do Cezarei nie jest zresztą tak wielką karą, albowiem mieszkają w tém mieście niemal sami Ormjanie, a wygnanie nie pociąga za sobą utraty całego majątku. W ogólności Porta dozwala wolności religijnéj wszystkim wyznaniom, ale zabrania bezwarunkowo wszelkiego nawracania.

— Kurjer smyrneński pisze pod datą z Stambułu dnia 23 maja: Poseł perski przy W. Porcie, nie nazywa się jak to z początku mówiono Sidi Chan, ale Mehemed Szerif Mirza Chan. Zaraz po przybyciu swojém miał posłuchanie oddzielne u Reisefendego. Domyślają się że przybył w celu zawarcia przymierza, ale z drugiéj strony, powody które Persją skłoniły do tego kroku, (zamordowanie posła rossyjskiego w Teheranie) są téj natury, że równie oburzają Portę jak oburzyły inne gabinety europejskie, i jakkolwiek polityka doradzałaby jej korzystać z téj okoliczności, można jednak być pewnym że tego nie uczyni.

— Doniesienia z Saloniki potwierdzają wiadomość o zupełném zniszczeniu miasta Drama przez trzęsienie ziemi. W Salonice już od dni dwóch nie daje się trzęsienie ziemi uczuwać, cieszą się więc nadzieją że niebezpieczeństwo już przeminęło.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.